

## **Sprawozdanie z wystąpienia prof. Grzegorza W. Kołodko „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” na posiedzeniu Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN w dniu 11 czerwca 2013 roku**

Profesor Kołodko rozpoczął wykład od wyrażenia swojego zaniepokojenia obserwowanym w literaturze ekonomicznej nasileniem sporów ideologicznych, w których wiedza ekonomiczna jest traktowana jako element lobbingu grup interesu, mającego niewiele wspólnego z metodą naukową. Zdaniem Profesora, postawa taka jest szkodliwa dla nauki, utrudnia dochodzenie do prawdy, w tym poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne pytanie o źródła, przyczyny i konsekwencje wzrostu/rozwoju gospodarczego.

Profesor przedstawił cztery myśli przewodnie (wiodące ogniwa) swojego wykładu:

1. Nie można prowadzić poważnych rozważań ekonomicznych bez sformułowania celu, któremu ma służyć działalność gospodarcza. Cel taki Prelegent upatruje w potrójnie zrównoważonym, długofalowym rozwoju społeczno-gospodarczym obejmującym:

- klasyczny ekonomiczny model równowagi pomiędzy

a/ produkcją i sprzedażą, b/ dochodami i wydatkami, c/ eksportem i importem,

dopuszczający pewien (akceptowany z punktu widzenia dynamiki gospodarczej i zasad racjonalności ekonomicznej) stan nie zrównoważenia,

- zrównoważenie społeczne, które można badać i kontestować w regulacyjnej sferze tzw. spójności społecznej (z uwzględnieniem takiego ewentualnego zróżnicowania dochodów, które nie obraca się przeciwko wzrostowi gospodarczemu),

- równowagę środowiskową, na styku działalności gospodarczej człowieka i społeczeństwa z przyrodą.

2. Zasadniczą sprawą z punktu widzenia dalszych debat ekonomicznych o przyszłości jest odpowiedź na pytanie, jak mierzyć rezultaty tego potrójnie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego? Zdaniem Prelegenta żyjemy w rzeczywistości poPKBowskiej, a poPKBowska gospodarka wymaga poPKBowskiej teorii ekonomicznej i w konsekwencji poPKBowskiej polityki gospodarczej. Miarą wzrostu/rozwoju społeczno-gospodarczego nie może być tylko maksymalizacja produktu gospodarczego brutto, gdyż jest to miara konfliktogenna i kryzysogenna. Syntetyczny wskaźnik PKB pomija szereg fundamentalnych kwestii, choćby takich jak kontekst historyczny i polityczny gospodarek, w których produkt jest wytwarzany, sposób jego podziału (prowadzący do nierównomierności wywołujących konfliktogenne frustracje społeczeństw), czy skala dewastacji środowiska naturalnego itd. Prof. Kołodko stan ten uważa to za jedną z przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego, będącego w istocie wyrazem systemowego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu, źle formułującego cele gospodarowania, mylącego je ze środkami gospodarowania i świadomie głoszącego ideologię słabego państwa, by uruchamiać pochodne instrumenty finansowe służące redystrybucji i przechwytywaniu przez nielicznych efektów wzrostu wydajności pracy większości. Stąd należy szukać nowych syntetycznych miar rozwoju gospodarczego. Prelegent kilka lat temu zaproponował nowe podejście kierunkowe - zintegrowany indeks pomyślności, ZIP, w którym w stopniu istotnym - obok poziomu PKB na mieszkańca - uwzględnia się wagę innych cząstkowych wskaźników odnoszących się m. in. do kultury, stanu zdrowotnego, edukacji, zatrudnienia, sprawiedliwości społecznej, zadowolenia z demokracji, administracji. W ONZ od kilku lat stosowany jest Inequality Adjusted Human Development Index. Również OECD w raporcie „The Better Life” proponuje nowy wskaźnik.

3. Ekonomia jako nauka ma swój wymiar deskryptywny oraz postulatywny (normatywny). Ich synergiczne połączenie powinno sprzyjać odpowiedzi na pytanie, dlaczego jest tak jak jest? Jakie są uwarunkowania, mechanizmy przyczynowo-skutkowe, jakie są sprzężenia zwrotne, które wywołują pewne zjawiska i procesy ekonomiczne. Prelegent oświadczył, że stosując oba te podejścia – co wymaga nowej, poPKBowskiej polityki wzrostu i rozwoju – trzeba obserwować, czy i jak w kolejnych latach i dekadach będzie w tym kierunku ewoluowała myśl ekonomiczna, bo jego zdaniem jest to jedyna szansa, by ekonomia wyszła obronną ręką z obecnego czasu zamętu.

4. Tylko holistyczne, interdyscyplinarne, nieortodoksyjne podejście daje szansę na uzyskanie odpowiedzi na interesujące nas pytania o przyszłość gospodarczą świata. Profesor stoi na stanowisku, że o tym, co się dzieje w dzisiejszej gospodarce, częstokroć decydują nie same procesy gospodarcze, tylko styki: gospodarki ze społeczeństwem, gospodarki z kulturą, gospodarki z technologią, gospodarki z polityką, gospodarki z przyrodą, polityki z technologią, technologii z kulturą, przyrody ze społeczeństwem. Ekonomiści coraz szerzej powinni wychodzić poza tradycyjną ekonomię; potrzebne jest podejście uwzględniające perspektywę socjologiczną, psychologii społecznej, historyczną oraz różne elementy tzw. studiów nad przyszłością. Przyszłość należy nie do ortodoksyjnej ekonomii; zastąpi ją w znacznym stopniu myślenie heterodoksyjne.

Nauka uogólnia rzeczywistość, próbuje wychwycić prawidłowości i najlepiej jak potrafi opisać je w postaci szerszej wiązki praw układających się w gmach teorii. Cóż jest warta ekonomia, gdy nie potrafi pokazać, jak może/będzie wyglądała przyszłość gospodarcza i co należy zrobić, żeby wyglądała ona lepiej, choć nie aż tak dobrze, jak tego chcemy. W swojej książce Profesor stara się naświetlić i przewidzieć mogące mieć wpływ na przyszłość gospodarczą istotne zjawiska i procesy społeczno-gospodarcze na ich styku z kulturą, technologią, bezpieczeństwem, polityką, a zarazem pokazać, jak można wpływać na nadawanie im przynajmniej po części i pożądanego kształtu.

Z jednej strony są to zjawiska i procesy nieuniknione, które zająć muszą, np. za dwa pokolenia na Ziemi będzie ok. 9 miliardów ludzi, a więc o dwa miliardy więcej niż dzisiaj. Zmiany demograficzne są nie tylko funkcją czasu, lecz przede wszystkim naszej aktywności. Jakie to ma implikacje dla dalszego myślenia ekonomicznego? Jaka będzie geografia przyrostu ludności, jak to wpłynie na migrację, jaka będzie struktura starzejących się społeczeństw w różnych krajach i regionach?

Drugą kategorię tworzą procesy i zjawiska składające się na przyszłość możliwą, choć nie nieuniknioną. Jest ich zdecydowanie więcej – one zająć mogą, ale nie muszą w długim okresie kilku dekad, kilku pokoleń. Niektórzy ekonomiści, np. Władysław Szymański, uważają, że w ciągu dwustu, trzystu lat nastąpi taka dewastacja środowiska naturalnego, że ludzie nie będą mogli w nim egzystować. Taką wizję prelegent uważa za możliwą, ale bardzo mało prawdopodobną. Do tej kategorii – przyszłości możliwej, ale nie nieuniknionej – należy np. ważna dla Polski i Europy kwestia przetrwania euro. Prof. Kołodko jest zdania, że euro nie przetrwa tylko w dwóch przypadkach: jeśli nastąpi ogłoszenie niewypłacalności przez Grecję w taki sposób, że pociągnęłoby to za sobą podobny scenariusz w Hiszpanii oraz we Włoszech. Inny możliwy scenariusz, to wyjście z euro Niemiec; nie dlatego, że im się to nie opłaca, bo to są jednym z największych beneficjentów integracji europejskiej, tylko dlatego iż może tego zażądać społeczeństwo.

Prof. Kołodko uważa, że w przypadku przyszłości możliwej, ale nie nieuniknionej, nie można abstrahować od wartościowania; trzeba wiedzieć, na czym nam zależy. Jeżeli zależy nam na tym, żeby euro przetrwało, powstaje pytanie co zrobić, aby tak się stało. Polityka makroekonomiczna wymaga stosownej synergii tzw. policy-mix, potrzebna jest dyscyplina polityki pieniężnej banku centralnego i polityki fiskalnej rządów. Takiej polityki, zdaniem

Prelegenta, nie ma. Dlatego przetrwanie euro jest przyszłością możliwą, ale nie nieuniknioną. Wspólny pieniądz jest przy tym korzystny z trzech powodów: zmniejsza koszty transakcyjne części podmiotów działających w obszarze wymiany międzynarodowej, eliminuje koszty ubezpieczenia od ryzyka kursowego, które znika, oraz – co jest bardzo ważne dla inwestorów – eliminuje w ogóle ryzyko kursowe w tym obszarze.

Istnieją problemy wielkie, które mało kogo obchodzą, jak np. to czy rację ma Szymański, czy Kołodko w kwestii przetrwania cywilizacji. Jest to przyszłość możliwa, ale z pewnością niepożądana. Powstaje pytanie, co wiemy (teoretycznie) i co potrafimy (praktycznie) uczynić, aby przetrwać. Większość prognoz Klubu Rzymskiego okazała się nietrafiona, ale ostrzeżenie pozostaje całkowicie realne: istnieją granice wzrostu biorące się z wyczerpywania zasobów naturalnych Ziemi, których nawet największy postęp technologiczny, zmniejszający zużycie materiałów i energii, nie jest w stanie rozwiązać. Na 40-lecie Klubu Rzymskiego ukazał się raport: znakomity scenariusz przyszłego świata Jorgena Randersa *2052 A global forecast for the next forty years*. Randers pokazuje, jak będziemy dochodzić do tego roku 2052. Prof. Kołodko uważa ten raport za lekturę obowiązkową. W swojej książce natomiast stara się pokazać, jak wygląda ekonomia polityczna przyszłości, jakie są możliwe sytuacje konfliktogenne i jak, opierając się na wiedzy, należy je rozwiązywać. Tam gdzie polityka społeczno-gospodarcza nie potrafi rozwiązywać sytuacji konfliktogennych, przeradzają się one w sytuacje konfliktowe.

Następnie prof. Kołodko przedstawił pięć wyzwań stojących przed gospodarką światową w długim okresie. Wyzwania te są zarazem szansą i zagrożeniem - nie tylko ekonomicznym, lecz również związanym z kulturą, polityką, środowiskiem naturalnym i demografią.

1. W wymiarze instytucjonalnym stoimy przed fundamentalnym pytaniem, jak sterować współzależną gospodarką światową, gdy brak właściwych podmiotów/instytucji sterujących? W gospodarce narodowej mamy ośrodki władzy i podmioty centralne odpowiadające na powstające przed nią wyzwania. W Unii Europejskiej są wprowadzone niektóre takie instytucje, ale brak jednolitej polityki, np. fiskalnej, co jest jedną z przyczyn obecnych problemów. Jednym z kierunków wyjścia z kryzysu europejskiego ma być unia fiskalna. Jaka?

Prelegent nie ma wątpliwości, że globalizacja jest nieunikniona i proces ten będzie się pogłębiać. Jak zinstytucjonalizować współzależną gospodarkę światową w warunkach nieodwracalnej globalizacji? Profesor nie przecenia, ale także nie lekceważy znaczenia G20; jego zdaniem jest to właściwy kierunek koordynacji polityki w sferze ogólnoświatowej, ale wiele sobie po tym nie należy obiecywać. G20 to 19 państw plus licząca 28 gospodarek Unia Europejska, ale cztery największe państwa UE są liczone podwójnie, więc w sumie w G20 są 43 państwa obejmujące 85% ludzkości i ponad 80% światowego produktu brutto. Jest to zatem gremium w miarę reprezentatywne i posiadające pewne możliwości podejmowania i egzekwowania decyzji sterujących gospodarką światową.

Drugą kwestią o fundamentalnym znaczeniu jest przyszłość ugrupowań integracyjnych. Przyszłość możliwa, ale – zdaniem prelegenta - jeśli świat ma być lepszy, to dobrze by było, żeby w końcu XXI wieku składał się on z mniej więcej 15 ugrupowań integracyjnych – silniejszych i sprawniejszych niż dzisiejsza Unia Europejska – oraz z Chin, które ze względu na wielkość nie muszą się integrować z żadną inną gospodarką (ale na pewno z całą resztą świata).

2. Kolejnym wyzwaniem przyszłości są granice wzrostu ilościowego. Topnieją nieodnawialne w danym nam czasie zasoby naturalne. Również niektóre zasoby biologiczne, odnawialne, mogą się okazać wyczerpywalne, jeśli nadmiernie przetrzebimy środowisko naturalne. Kwestia granic ilościowej ekspansji – tradycyjnego wzrostu produkcji – to dla ekonomisty jedno z fundamentalnych pytań w kontekście sprzeczności krótkiej i długiej perspektywy czasu. Wobec ograniczonych zasobów surowcowo-energetycznych planety

pytanie powinno brzmieć: jak nie przyspieszyć tempa wzrostu gospodarczego w przyszłości? Zasadnicza część ekonomistów zastanawia się, jak je przyspieszyć.

W krótkim okresie przyspieszenie wzrostu jest sposobem ograniczania bezrobocia i poprawy sytuacji fiskalnej. Jedno i drugie jest szczególnie pożądane w czasie kryzysu. W długim okresie jednakże należy tempo wzrostu zwalniać. Średnie roczne tempo wzrostu w ostatnich kilkunastu latach przed kryzysem, do roku 2008 włącznie, wynosiło ponad 4% w skali całego świata i było najwyższe od czasów rewolucji przemysłowej (w horyzoncie ponad 200 lat). Utrzymanie takiego tempa wzrostu jest możliwe co najwyżej przez kilka lub kilkanaście lat, już mało prawdopodobne w perspektywie kilkudziesięciu lat, a zupełnie niemożliwe na kilkanaście pokoleń. Z tego powodu świat musi zwolnić, choć nie oznacza to „zero growth”. Umiarkowany wzrost musi być.

Na dłuższą metę gospodarka musi zwolnić – przede wszystkim państwa bogate – także po to, aby dać przestrzeń ekologiczną do wzrostu ilościowego tym krajom, które są na dorobku. Jednak nie jest to możliwe dla wszystkich, gdyż 7-9 mld ludzi nie może osiągnąć poziomu rozwoju amerykańskiego, nawet przy znakomitym postępie technologicznym, który zmniejszy materiałochłonność i energochłonność produkcji; nie starczy bowiem po prostu zasobów Ziemi. Ekonomia polityczna stoi przed wielkim pytaniem przyszłości: jak rozwiązywać ten problem? Sytuacja staje się coraz bardziej konfliktogenna.

3. Trzecim wyzwaniem są zmiany klimatyczne, zwłaszcza trwający proces ocieplania Ziemi wskutek działalności gospodarczej człowieka. Jeżeli dalej będziemy np. w takim stopniu emitować gazy cieplarniane, to w latach 2060-ych, 2070-ych skala ocieplenia wzrośnie do tego stopnia, że rozpuści się wieczna zmarzlina i zaczną się wydzielać olbrzymie ilości metanu, potęgując efekt cieplarniany, nad czym już nie można będzie w żaden sposób zapanować. Jest to poważne zagrożenie cywilizacyjne, dlatego imperatywem myślenia o przyszłości powinno być wydłużanie perspektywy analizy oraz podejście normatywne/postulatywne do polityki gospodarczej, także w skali ogólnoświatowej. Teraz jeszcze można zapobiec katastrofalnemu przegrzaniu planety, za jakiś czas ekstensywnego wzrostu może to być już niemożliwe.

4. Czwartym problemem jest wędrowność ludów, często konfliktogenna ze względu na odmienności etniczne i kulturowe. W krajach Zachodu inaczej podchodzi się do imigracji z krajów Europy Wschodniej, a inaczej do imigracji z Bliskiego Wschodu, Afryki, z rozmaitych powodów kulturowych, które niejednokrotnie trąca nacjonalizmami. Zdaniem Prelegenta, świat przyszłości, jeżeli ma być w miarę spokojny i pokojowy, musi być wielokulturowy. Migracje będą trwałe, bo ludzie, niekiedy nawet ryzykując utratą życia, będą starać się wyrwać z bardzo trudnych warunków ekonomicznych i społecznych, z ubóstwa, z politycznego ucisku, z kataklizmów wojennych.

5. Innym wielkim wyzwaniem są nierówności. Stan niezrównoważenia oraz nierównomierności dochodów i poziomów życia z tym związanych jest również funkcją zasobów, o których Prelegent mówił wcześniej, ale wynika także z wielu innych czynników. Jeśli w przyszłości skala nierówności miałaby się dalej pogłębiać, to świat przyszłości nie będzie światem pokoju i spokoju. Globalizacja w jej dotychczasowej odsłonie sprzyja zmniejszaniu zróżnicowania dochodów w ujęciu porównującym średnie międzynarodowe, ale zarazem przyczynia się do narastania nierówności w większości krajów. W skali całego świata zatem w sposób ewidentny nierówności się zwiększają, co wiąże się z charakterem dzisiejszej globalizacji opartej na doktrynie neoliberalnej.

W podsumowaniu Profesor Grzegorz W. Kołodko stwierdził, że pytanie „dokąd zmierza świat?” nie jest ani retoryczne, jak sądzą niektórzy uczeni, ani nie można na nie odpowiedzieć w 30 sekund, jak chcieliby niektórzy dziennikarze. Najważniejsze jest, że ludzkość nie straciła – wbrew neoliberalnemu dogmatyzmowi – wpływu na swoje losy. Pod warunkiem

wszak, że będziemy się poruszali umiejętnie w ramach tego, co Profesor nazywa trójkątem zrównoważonego potrójnie rozwoju społeczno-gospodarczego. Wierzchołki tego trójkąta wyznaczają wartości, instytucje i polityka. Wówczas można będzie sensownie, w miarę spokojnie, pokojowo wędrować do tej oby lepszej przyszłości.

## Dyskusja

W dyskusji wypowiedziało się łącznie 11 osób. Dyskutanci nawiązywali m.in. do podnoszonej przez Prelegenta potrzeby opracowania nowych mierników rozwoju. Zwracano uwagę, że choć na świecie mamy do dyspozycji szereg wskaźników wzrostu i rozwoju, dobrobytu i jakości życia, wciąż nie ma – przynajmniej w wystarczająco reprezentatywnej skali – systematycznych statystyk, które stanowiłyby bazę dla ciągłego, regularnego, corocznego pomiaru. W kontekście ekonomii poPKBowskiej poruszono problem „inteligentnego rozwoju” – nowej kategorii, która wchodzi do praktyki modelowania ekonomicznego.

Pewne kontrowersje wzbudziła wypowiedź Prelegenta o kompromitacji ekonomii, której przedstawiciele nie potrafili przewidzieć ostatniego światowego kryzysu. Zwracano uwagę, że zarówno w różnych scenariuszach rozwojowych, jak i w badaniach empirycznych, wskazywano na bańki spekulacyjne oraz ich zagrożenie dla rynków finansowych. Wyrażono opinię, że ekonomia przewidziała kryzys finansowy, natomiast o takim, a nie innym rozwoju wydarzeń zadecydował rozdźwięk pomiędzy nauką i polityką.

Zgodzono się z Prelegentem, że synergiczne otwarcie ekonomii na inne pokrewne dyscypliny jest konieczne i będzie decydować o jej przyszłości. Podkreślano, że świat gospodarczy staje się coraz bardziej skomplikowany, a stopień szczegółowości i skomplikowania zadań stojących przed współczesnymi ekonomistami wzrasta.

Stwierdzono, że książka Prof. Grzegorza W. Kołodko „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” powinna być obowiązkową lekturą w kręgach podejmujących decyzje o przyszłości świata i powinna być również obowiązkową lekturą w szkołach średnich i na wyższych uczelniach.

Szeroka dyskusja toczyła się na temat przyszłości gospodarczej świata i wiarygodności prognoz. Podkreślano, że choć pewne zjawiska zaskoczyły tych, którzy kilkadziesiąt lat temu próbowali przewidzieć naszą przyszłość gospodarczą, nie ma wątpliwości, iż prognozowanie jest konieczne, gdyż tylko patrząc w przyszłość, jesteśmy w stanie nadawać sens temu, co robimy dzisiaj.

Zgodzono się z poglądem Prelegenta, że nie powinniśmy czekać biernie na rozwój zjawisk gospodarczych, tylko próbować je kształtować. Ekonomisci wpływają na przyszłość choćby poprzez kształtowanie struktur instytucjonalnych, które potem warunkują zachowania ludzi, ukierunkowują ich działania. Podkreślano, że tego typu działalność jest możliwa, jej przykładem jest planowanie, i być może przyszedł czas na jego renesans jako mądrego działania opartego na nauce.

Podnosząc kwestie ilościowych granic wzrostu, antynomii między potrzebą przyspieszenia wzrostu a imperatywem jego zwalniania, zastanawiano się nad tworzeniem przestrzeni wzrostu w kontekście barier ekonomicznych i efektu szklarniowego dla krajów doganiających oraz nad tym, czy i na ile kraje wysoko rozwinięte będą chciały dobrowolnie, w sposób świadomy ten wzrost ograniczyć, a także czy ułatwi to rozwiązywanie problemów gospodarczych świata w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej.

Zgadzano się, że potrzebna jest światowa polityka redystrybucji bogactwa, gdyż skala nierówności, zarówno dochodowych, jak i majątkowych, jest bardzo duża i nadal się powiększa.

Na zakończenie Prelegent podziękował za wszystkie uwagi i w podsumowaniu ustosunkował się do nich. Stwierdził, że polityka oparta na wiedzy nie znaczy, że ma się opierać na podręcznikowych regułach. Natomiast bezwzględnie polityka gospodarcza powinna być bardziej profesjonalna. Odpowiedź ekonomisty jest pytaniem dla polityka, dla którego jednak prawda naukowa liczy się mniej niż skuteczność. Nam zależy na tym, aby polityka w coraz większym stopniu opierała się na wiedzy.